

## Odpowiedzialność za zbrodnie wojenne. Dyskusje o wojnie w Ukrainie i jej znaczeniu dla Zachodu – międzynarodowa konferencja „Rosyjska wojna agresywna przeciwko Ukrainie. Wyzwania związane z dokumentowaniem i ściganiem zbrodni wojennych”

W lutym 2023 roku Instytut Pileckiego i Zentrum Liberale Moderne zorganizowały w Berlinie trzydniową konferencję „Russia’s War of Aggression Against Ukraine: Challenges of Documenting and Prosecuting War Crimes” („Rosyjska wojna agresywna przeciwko Ukrainie. Wyzwania związane z dokumentowaniem i ściganiem zbrodni wojennych”). Podczas konferencji poruszono wiele palących kwestii związanych z krokami, jakie mogą i powinni podjąć sojusznicy Ukrainy i międzynarodowa społeczność prawnicza w celu pociągnięcia Rosji i jej przywódców do odpowiedzialności za liczne zbrodnie podczas inwazji na Ukrainę. Konferencja odbyła się w trakcie wojny będącej przedmiotem dyskusji – wojny, której końca ani rozwiązania na razie nie widać – stąd nie można oczekiwać definitywnych odpowiedzi. Pozbawieni możliwości zdystansowanego spojrzenia na sytuację, która rozwija się w czasie rzeczywistym, możemy tylko zadawać pytania i kreślić przyszłe problemy, choć same te pytania są niezwykle ważne, a ujawnione problemy za długo kryły się pod powierzchnią naszej geopolitycznej rzeczywistości – zawsze obecne, lecz zbyt łatwo bagatelizowane. Dwa panele dyskusyjne wieńczące pierwszy i ostatni dzień konferencji wyraźnie pokazały, że choć wiele pytań na temat możliwych działań, nie tylko prawnych, pozostaje na razie bez odpowiedzi, punktem wyjścia jest znacznie głębsze zrozumienie globalnych i historycznych kontekstów obecnego konfliktu i świata, w którym żyjemy<sup>1</sup>.

W obu międzynarodowych dyskusjach wzięli udział historycy, prawnicy, politolodzy, eksperci polityczni i uznani komentatorzy. W pierw-

---

<sup>1</sup> Panele dyskusyjne, które omawiam w tym artykule, odbyły się 1 i 3 lutego 2023 roku podczas konferencji „Russia’s War of Aggression Against Ukraine” zorganizowanej w Berlinie przez Instytut Pileckiego i Zentrum Liberale Moderne. Można je obejrzeć tutaj: <https://youtube.com/playlist?list=PL-hpbAC2R-053PaFfAcmKej9llH-Xlty6&si=MFyywV58AtxpWPLY>.

szym panelu „Odpowiedzialność za zbrodnie wojenne z perspektywy politycznej i praktycznej” wystąpili Marieluise Beck, główna specjalistka Centrum Liberale Moderne i była posłanka niemieckiej partii Zielonych; Anton Korynevych, ekspert w zakresie prawa międzynarodowego i ambasador generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy; David Schlaefer, starszy doradca ds. zbrodni wojennych i odpowiedzialności w Ukrainie w Biurze ds. globalnego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych Departamentu Stanu USA; Jadwiga Rogoża, ekspertka ds. ukraińskich i główna specjalistka Ośrodka Studiów Wschodnich.

W drugiej dyskusji „Wojna w Ukrainie i jej wpływ na Europę” udział wzięli Magdalena Gawin, historyk w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk i dyrektor Instytutu Pileckiego w Warszawie; Mark Kramer, dyrektor Programu Studiów nad Zimną Wojną i Programu na rzecz Praw Człowieka im. Andrieja Sacharowa na Uniwersytecie Harvarda; Ralf Fücks, dyrektor zarządzający Centrum Liberale Moderne w Berlinie i były prezes Fundacji im. Heinricha Bölla; Kseniya Yurtayeva, profesor Katedry Prawa Karnego i Kryminalistyki na Charkowskim Uniwersytecie Narodowym i profesor wizytująca w Centrum Dyplomacji im. Ronalda i Eileen Weiserów na Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor; Iain Dale, profesor wizytujący w zakresie polityki i mediów radiowo-telewizyjnych na Uniwersytecie Anglii Wschodniej, prezenter wieczornej audycji w radiu LBC, znany dziennikarz i komentator brytyjskich mediów.

Uczestnicy obu paneli zgodnie podkreślali globalny wymiar konfliktu. Jak stwierdziła Magdalena Gawin, rosyjska agresja na Ukrainę to nie epizod, lecz punkt zwrotny w historii XXI wieku. Choć można wskazać różne kierunki postępowania, nadrzędny cel, czyli pociągnięcie do odpowiedzialności rosyjskich przywódców i winnych na wszystkich szczeblach, ma tak ogromne znaczenie nie tylko z powodu straszliwych zbrodni przeciwko ukraińskiej ludności, lecz także z uwagi na zagrożenie, jakie te działania stanowią dla statusu prawa międzynarodowego i sprawiedliwości jako globalnych norm. David Schlaefer mówił o trudnościach wpisanych w prawną, gospodarczą i polityczną dynamikę trybunałów międzynarodowych, o czym wspominał wcześniej William Schabas, lecz zarazem podkreślił, że te mechanizmy działania, które ostatecznie zostaną wybrane, muszą maksymalizować wpływ sprawiedliwości tranzytywnej jako wartości samej w sobie, a jednocześnie jako środka naprawczego i odstraszającego – nie tylko w obecnym konflikcie, lecz także dla całej światowej społeczności. Ralf Fücks stwierdził, że w tej wojnie chodzi nie tylko o solidarność z Ukrainą, lecz także o nas, o przyszłość Europy i porządku międzynarodowego. Co istotniejsze, jak argumentowała Kseniya Yurtayeva, jest to wojna cywilizowanego świata oddanego wartościom demokratycznym z państwem-agresorem, które odrzuca międzynarodowe prawo i porządek.

Kwestia odpowiedzialności, jak podkreślali uczestnicy obu paneli, ma głębokie korzenie historyczne. Jadwiga Rogoża stwierdziła, że nikt nie

poniósł odpowiedzialności za zbrodnię katyńską z 1940 roku, a brak rozwiązań w tym zakresie dał sowieckim sprawcom poczucie bezkarności i zachęcił ich następców do podobnych postaw. Magdalena Gawin podkreśliła, że w historii współczesnej występuje błędne koło rosyjskiej agresji, bezkarności i kolejnej agresji, co nie byłoby możliwe, gdyby zachodnie mocarstwa wykazały polityczną wolę zakończenia tego procesu. Iain Dale omówił szerzej historyczną tendencję do ustępstw wobec dyktatorów w celu uniknięcia konfliktu, o czym wspomniała także Gawin; było to wyraźnie widać w stosunku Zachodu do Putina w pozimnowojennym świecie. Dale wskazał na przykład Syrii w 2013 roku i Krymu w 2014 roku, na co Mark Kramer od razu zwrócił uwagę, że początki tych praktyk sięgają co najmniej lat 1992–1993, kiedy dano Rosji wolną rękę w Południowej Osetii, a później także w Mołdawii i Tadżykistanie. Historyczna skłonność narodów Europy i USA do polityki appeasementu i unikania konfliktów – co przychodzi na myśl rok 1938 – oczywiście nie ogranicza się do Rosji, lecz od lat podkopywa europejskie i amerykańskie wysiłki na rzecz przestrzegania prawa międzynarodowego i zaprowadzania pokoju w różnych regionach świata, jak to było zwłaszcza w przypadku konfliktu w Bośni, który Marieluise Beck opisała jako przełomowy moment w dziejach bierności Zachodu z powodu braku woli politycznej, co miało katastrofalne skutki. Iain Dale podkreślił, że co kilka pokoleń trzeba sobie przypominać, że musimy stawiać opór dyktatorom, bo nasz brak działania jedynie ośmieli kolejnych.

Mocarstwa zachodnie muszą działać; wszyscy paneliści z pewnym zadowoleniem przyjęli determinację państw Europy i USA w okazywaniu wsparcia Ukrainie – kilkakrotnie wskazano na dobry przykład Polski – choć można by zrobić znacznie więcej. W kwestii dążenia do ukarania licznych zbrodni popełnionych podczas konfliktu przez Rosję, a także samej zbrodniczej agresji na Ukrainę, która rozpoczęła się już w 2014 roku, paneliści podkreślali konieczność zdobycia ogólnoświatowego poparcia i uznania dla formy realizacji tych dążeń, która zostanie wybrana. Anton Korynych mówił o trudnościach wpisanych w model trybunału mieszanego, zwłaszcza w kontekście pytania, czy mógłby on zajmować się zbrodnią agresji i sądzić osoby chronione immunitetem funkcjonalnym, takie jak Putin i członkowie rządu. Należy również odrzucić oparcie się wyłącznie na MTK, ponieważ nie ma on jurysdykcji w zakresie zbrodni agresji. Mimo wyzwań (w tym konieczności uchwalenia zmian w ukraińskim prawie i konstytucji, by odpowiednie regulacje nie obejmowały tylko obywateli Ukrainy), Korynych podkreślił, że wszystkie możliwe warianty trybunału mieszanego są na stole, a ponieważ ostatecznie i tak musimy znaleźć zgodne z prawem i wiarygodne rozwiązania, to im większe będzie ich umiędzynarodowienie, tym lepiej dla sprawy. Pod pewnymi istotnymi względami praktycznymi ta szeroka współpraca międzynarodowa w dążeniu do wymierzenia sprawiedliwości już istnieje. David Schlaefel opisał wiele inicjatyw podjętych przez departamenty sprawiedliwości i stanu USA, wskutek których wysłano do Ukrainy mobilne

zespoły ekspertów. Współpracują one z Prokuraturą Generalną w Kijowie i innymi ukraińskimi zespołami, oferując doradztwo w zakresie przygotowywania spraw międzynarodowych i zapewniając na miejscu pomoc w dochodzeniach związanych ze zbrodniami. Szerokie zaangażowanie międzynarodowych ekspertów i organizacji rządowych w samej Ukrainie, często na linii frontu, w celu zbierania dowodów kryminalistycznych i zeznań oraz dostarczania zewnętrznych ekspertyz pozwala wierzyć, że dochodzenie sprawiedliwości za rosyjskie zbrodnie w Ukrainie będzie wielostronnym, międzynarodowym działaniem.

Zdobycie ogólnoświatowego poparcia dla Ukrainy i pełnego rozliczenia rosyjskich zbrodni w tym konflikcie – zbrodni wojennych, agresji, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni ludobójstwa – to sprawa najwyższej wagi, jak podkreślali uczestnicy obu paneli, nie tylko dla Ukrainy jako suwerennego, niepodległego państwa, lecz także dla międzynarodowego pokoju i ładu po II wojnie światowej. Kluczową rolę w budowaniu tego poparcia odegrały działania samych władz i mieszkańców Ukrainy, którzy stale pokazują światu jedność, siłę, determinację i odnoszą sukcesy w obliczu przeważających sił wroga i brutalnej przemocy. W tym kontekście Iain Dale zwrócił uwagę na bardzo udaną kampanię PR-ową ukraińskich parlamentarzystów w Wielkiej Brytanii i innych krajach Zachodu. Wojnę wygrywa się nie tylko na polu bitwy, jak podkreślił Dale, lecz także w sercach i umysłach ludzi. Zbieranie dowodów i zeznań świadków ma pierwszorzędne znaczenie zarówno dla przygotowania gruntu pod przyszłe postępowania sądowe – które mogą ciągnąć się latami – jak i dla pokazywania światu już teraz, co spotyka ofiary wojny agresywnej. Kseniya Yurtayeva zgodziła się, że opowiadanie tej wojny światu jest bardzo ważne, a media społecznościowe odgrywają swoją rolę w przybliżaniu straszliwych doświadczeń ukraińskich ofiar opinii publicznej z dala od miejsca wydarzeń, lecz jednocześnie zastrzegła, że nie możemy przywyknąć do obrazów przemocy, nie możemy pozwolić, by się zbanalizowała. Yurtayeva dodała, że bardziej konstruktywne są projekty różnych ośrodków, które zbierają dowody i świadectwa, a następnie pokazują je na całym świecie, żeby głos ofiar był słyszany i zapamiętany. Takie projekty to np. Centrum Lemkina przy Instytucie Pileckiego w Warszawie czy The Reckoning Project na Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor.

Bliska współpraca europejskich i amerykańskich organizacji z ukraińskimi urzędnikami, prawnikami, dziennikarzami i organizacjami pozarządowymi pozwala zwrócić uwagę świata na zbrodnie przeciwko ukraińskiej ludności cywilnej i podkreślić powszechne oddziaływanie konfliktu. Obecność zagranicznych obserwatorów w Ukrainie powinna też służyć ukazaniu, że siły ukraińskie także ponoszą odpowiedzialność za stosowanie się do zasad prowadzenia walki, które są tak nagminnie i brutalnie łamane przez Rosjan. Jak podkreślił Mark Kramer, ma to istotne znaczenie dla utrzymania współczucia i poparcia dla Ukraińców na całym świecie. Kramer ostrzegł, że rząd ukraiński musi jasno przedstawiać się

jako zwolennik przestrzegania konwencji genewskich i podkreślać ostry kontrast z zachowaniem rosyjskich wojsk i przywódców w tym zakresie. Trzeba koniecznie zachować przewagę moralną: państwa Zachodu mają wysokie oczekiwania wobec Ukrainy i liczą, że będzie prowadziła działania obronne z zachowaniem międzynarodowych norm i standardów, zwłaszcza że konsekwencją konfliktu musi być przystąpienie Ukrainy do UE i NATO, jeśli chcemy zapewnić integralność i pełną suwerenność tego kraju. Ten ostateczny cel, czyli włączenie Ukrainy do kręgu europejskich demokracji liberalnych jako silnego i suwerennego państwa, musimy mieć stale przed oczami. Musimy pomóc Ukrainie wygrać nie tylko wojnę, lecz – jak podkreśliła Magdalena Gawin – także pokój, to znaczy zapewnić jej dobry program naprawczy i pomóc odbudować silną infrastrukturę materialną i społeczną. Sposób zwycięstwa niewątpliwie wpłynie na odbudowę narodu. Jadwiga Rogoża stwierdziła, że Ukraina ze swojej strony udowodniła przez ten rok wojny, że ma ogromny potencjał rozwoju i niesamowity kapitał ludzki, co podkreślała z mocą także Kseniya Yurtayeva.

Silna powojenna Ukraina, w pełni zintegrowana z zachodnimi społeczeństwami demokratycznymi i ciesząca się takimi samymi standardami życia społeczno-politycznego, będzie odgrywała ważną rolę w zapewnieniu stabilności regionu i bezpieczeństwa Europy, co podkreślali wszyscy paneliści. Jest to szczególnie ważne w obliczu niepewnej przyszłości Rosji i jej geopolitycznego znaczenia w nadchodzących latach. Jeśli chodzi o podejście do Rosji i szans narodu rosyjskiego na dołączenie do pokojowego ładu światowego, paneliści byli wyraźnie podzieleni: jedni wyrażali zdecydowany pesymizm, inni ostrożną nadzieję. Prezentując ten drugi pogląd, Marieluse Beck przekonywała, że choć większość Rosjan zdaje się popierać wojnę, część jest przeciw, a spisanie całego narodu na straty nie leży w naszym interesie. Lata dziewięćdziesiąte były w Rosji okresem chaosu po upadku Związku Sowieckiego, lecz jednocześnie, jak argumentowała Beck, w tym czasie wiele osób zdobyło doświadczenie w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, dlatego choć obecne rządy totalitarne zepchnęły tendencje demokratyczne i liberalne do podziemia, Zachód nie może ignorować ani bagatelizować możliwości ich odnowy i odrodzenia. Rosjanom trzeba dać szansę, jaką dostali Niemcy po 1945 roku. Mark Kramer także sprzeciwił się wizji narodu rosyjskiego jako generalnie uległego i biernego, przywołując istotne ruchy protestu społecznego na przestrzeni rosyjskich dziejów (takie jak w marcu 1917 roku), szczególnie z 1991 i 2011 roku. Kramer stwierdził, że Rosja zawsze będzie sąsiadem Ukrainy (a także, można by dodać, państw bałtyckich, Polski i Finlandii), dlatego lepiej byłoby spróbować rozbudzić w niej demokratycznego ducha, zamiast spisywać ją na straty.

Bardziej pesymistyczny pogląd przedstawiła Jadwiga Rogoża, która argumentowała, że dojście Putina do władzy nie było pomyłką, lecz logiczną reakcją na chaos lat dziewięćdziesiątych. Rosjanie – pogrążeni w ubóstwie i przygnębieni utratą potęgi i prestiżu swojego narodu –

chcieli odtworzyć to, co znali i lubili z czasów sowieckich. Według Rogoży takie zachowanie było dla Rosjan standardem, nie odstępstwem. Samą inwazję na Ukrainę można postrzegać po prostu jako najnowszy przejaw działań systemu fundamentalnie imperialistycznego, ekspansjonistycznego i militarystycznego, który wytworzył się na przestrzeni wieków. W takim państwie, mówiła Rogoża, społeczeństwo staje się niemyim uczestnikiem systemu, być może ofiarą lub zakładnikiem, lecz mimo to mało podatnym na zmiany, a nawet im niechętnym. Pozostali paneliści nie podzielili tak pesymistycznej oceny narodu rosyjskiego. Jak powiedział Ralf Fücks, nie możemy spisać Rosji na straty. Jednocześnie wśród dyskutantów panowała zgoda, że zachodnie mocarstwa raczej niewiele mogą zrobić z zewnątrz, żeby zmienić postawy lub nastawienie rosyjskiego społeczeństwa – to musi być proces odśrodkowy. Może to nastąpić wyłącznie na skutek zdecydowanego załamania się sił Rosji w obecnym konflikcie. Fücks stwierdził, że nie możemy oszczędzić Rosji porażki w Ukrainie, ponieważ jedynie szok, że neoimperialistyczne zapędy zawiodły – lub, jak ujęła to Rogoża, oczywiste bankructwo tego modelu – daje szansę na pozytywną zmianę. Aby tak się stało, musimy zdecydowanie odrzucić argument, że Putin nie może stracić twarzy, a Rosję należy traktować jako „wielką potęgę”, byle tylko nieuchronny upadek reżimu nie przyniósł dalszej eskalacji konfliktu. Fücks i Rogoża zgodnie podkreślali, że nie możemy ulec rosyjskim groźbom eskalacji lub użycia broni atomowej, ponieważ oznaczałoby to poparcie rosyjskich interesów i działanie na szkodę własnych. Możemy żywić ostrożną nadzieję co do przyszłości narodu rosyjskiego, lecz nie możemy żyć w iluzji, że z Putinem da się współpracować lub że można osiągnąć pokój i stabilizację w warunkach obecnego reżimu. Jak ujął to Mark Kramer, wojna to problem ze zobowiązaniami – wynika z niezdolności jednego państwa do zaufania drugiemu, że dotrzyma swoich zobowiązań, a Rosja wielokrotnie udowodniła, że nic sobie nie robi z dotrzymywania zobowiązań. Kramer wyraził również opinię, że dalszy rozpad Federacji Rosyjskiej na mniejsze podmioty polityczne – czego obawiali się analitycy po upadku Związku Sowieckiego – mógłby się okazać lepszym rozwiązaniem, a nowym sąsiadom byłoby łatwiej się porozumieć, z czym zgodziła się także Jadwiga Rogoża. Jeśli będziemy kładli nacisk na to, że nie możemy mieć nadziei ani nastawiać się na współpracę z reżimem Putina w celu deeskalacji i rozwiązania konfliktu w Ukrainie, a przy tym będziemy unikać pułapki przejmowania się rosyjską propagandą, łatwiej wyartykułujemy bardziej zdecydowane i spójne podejście do dochodzenia sprawiedliwości. Jak stwierdził Ralf Fücks, trzeba kategorycznie odrzucić argument, że zarzucenie rosyjskim przywódcom zbrodni wojennych lub ludobójstwa zamknie drzwi do dyplomatycznego porozumienia. Jednocześnie konfiskata rosyjskiego mienia na rzecz odbudowy infrastruktury Ukrainy powinna stanowić część wspólnych działań ze strony państw zachodnich. Powstrzymanie się nie ma sensu, skoro sam Putin zasadniczo nie jest zainteresowany rozwiązaniami dyplomatycznymi.

Choć pod wieloma względami obecna wojna w Ukrainie może jawić się jako kontynuacja licznych podstawowych konfliktów i sporów, które dręczyły Europę Środkowo-Wschodnią na przestrzeni dziejów – w tym zwłaszcza bezkarnej lub ignorowanej rosyjskiej imperialistycznej agresji i ekspansjonizmu – jednocześnie stawia przed nami wiele nowych, bezprecedensowych wyzwań, które prowadzą nas w niepewną przyszłość. Ta niepewność wynika po części z tego, że Putin skutecznie wywrócił porządek międzynarodowy, jak zauważył David Schlaefler, i dąży do zniszczenia lub podważenia międzynarodowych zasad i norm, które po II wojnie światowej ukształtowały naszą wizję światowego pokoju i stabilizacji. Choć inwazję na Ukrainę można postrzegać jako kontynuację agresywnej ekspansji Rosji w regionie, której początki sięgają lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a nawet wcześniej (jak opisano wyżej), w obecnej wojnie obserwujemy tak jawne i brutalne łamanie wszelkich konwencji i norm dotyczących prowadzenia działań wojennych – począwszy od niesprowokowanej i nieuzasadnionej agresji Rosji na Ukrainę (rozpoczętej w 2014 roku), po kolejne akty ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości – że staliśmy się świadkami nowej, niepokojącej rzeczywistości. Taki rozwój wypadków kompletnie zaskoczył zachodnich obserwatorów, jak stwierdził dobitnie Iain Dale, omawiając dominujące na Zachodzie nieprzygotowanie lub niechęć, by realistycznie zmierzyć się z prawdziwą naturą rządów Putina i imperialistycznym charakterem Rosji.

Niepewność przyszłości wynika też z samej natury konfliktu, który mimo historycznych korzeni ujawnił wiele nowych i niepokojących aspektów, co opisała Kseniya Yurtayeva. Brutalne traktowanie ukraińskich obywateli przez rosyjskie wojska bardzo słusznie głęboko wstrząsnęło opinią publiczną na Zachodzie. Być może najbardziej bezprecedensowe okazało się jednak celowe i bezlitosne atakowanie cywilów, które dla rosyjskiej warstwy przywódczej stało się świadomą strategią. Ma to skutki nie tylko psychologiczne, jak tłumaczyła Yurtayeva, lecz także gospodarcze i egzystencjalne, ponieważ nieustanne bombardowanie infrastruktury cywilnej pozbawia ukraińskich obywateli dostępu do niezbędnych obiektów użyteczności publicznej i środków przetrwania. Takie ataki mogą być równoznaczne z niebezpośrednim stosowaniem głodu jako metody prowadzenia wojny, co jest zabronione w międzynarodowym prawie humanitarnym, a tym samym powinno trafić na agendę rozmów o rosyjskich zbrodniach wojennych. Yurtayeva stwierdziła, że stosowanie takiej taktyki może doprowadzić do śmierci milionów ludzi, mimo że nie zostaną oni bezpośrednio zabici. Co więcej, cywilna infrastruktura w Ukrainie jest narażona nie tylko na bombardowania: Rosja szeroko wykorzystuje cyberataki do paraliżowania ukraińskiej sieci energetycznej i innych celów. Stosowana od 2013/2014 roku cyberagresja jako wyróżniająca się cecha obecnej wojny niesie zupełnie nowe wyzwania i zagrożenia, i także w tym przypadku stąpamy po niepewnym i nieznanym gruncie. Wojna cybernetyczna to nie tylko bezpośrednie ataki na cywilną lub wojskową

infrastrukturę za pomocą wirusów lub innych środków, lecz także dezinformacja i propaganda w mediach społecznościowych i innych miejscach w sieci. We wszystkich przypadkach zasięg ataku wykracza daleko poza tradycyjne fronty i może dotknąć każdego w dowolnym miejscu: to wojna bez granic, jak podkreśliła Yurtayeva, co ma swoje konsekwencje nie tylko dla Europy, lecz także dla całego świata.

Choć podczas obu dyskusji często padały pytania o sposób wymierzenia sprawiedliwości rosyjskim zbrodniarzom wojennym – tym działającym na dużą i na małą skalę – zasadniczo ujmowano je w kontekście szerszych zagadnień historycznych i politycznych. Wydaje się, że obecnie najbardziej palącą kwestią są polityczne wyzwania związane z utrzymaniem wspólnego i zadeklarowanego wsparcia mocarstw zachodnich dla Ukrainy. Jak zauważyła Marieluise Beck w odniesieniu do porażki Zachodu w sprawie Bośni, brak politycznej woli i poleganie na doraźnych środkach prowadzi do dysfunkcyjnych rozwiązań, które ostatecznie są drogą donikąd. Doświadczenie historyczne uczy, że międzynarodowy wymiar sprawiedliwości, a konkretnie zachowanie międzynarodowych norm i standardów zależy od politycznej woli głównych mocarstw, by dopilnować ich przestrzegania. Do tej pory był to nasz słaby punkt: nawet w przypadku Norymbergi, gdzie przemilczano i puszczono płazem sowieckie zbrodnie, jak przypomniała Jadwiga Rogoża. Jeśli zostajemy z poczuciem niepewności – bez konkluzji – co do dalszych losów ścigania zbrodni rosyjskich żołnierzy i warstwy przywódczej przeciwko obywatelom Ukrainy, to nie dlatego, że mamy wątpliwości dotyczące natury tych zbrodni, ich wagi czy absolutnej konieczności szybkiego i pełnego ich rozliczenia. To raczej niepewność związana z pytaniem, jak dalece jesteśmy – i pozostaniemy – zdeterminowani politycznie, by utrzymać standardy międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości, które sami ustanowiliśmy. Odpowiedź poznamy dopiero po zakończeniu konfliktu i zapewnieniu narodowi ukraińskiemu pokoju, suwerenności, siły i integralności. Na ten moment głównym wyzwaniem pozostaje przekonanie przywódców i społeczeństw Zachodu o pilnej potrzebie realizacji tego celu. Wszyscy paneliści podkreślali, że trzeba przekonywać, że to nie tylko walka o Ukrainę, lecz znacznie szersze zmaganie o najważniejsze wartości, którymi kierujemy się w życiu. Jak mówiła Magdalena Gawin, europejskie wartości, takie jak demokracja i sprawiedliwość, to nie przywileje, lecz obowiązki, o które trzeba wspólnie zabiegać i walczyć. Jeśli potrzebujemy potwierdzenia tej tezy i inspiracji do trzymania się wymienionych zasad, wystarczy spojrzeć na Ukrainę, której obywatele dzień i noc walczą i umierają w imię tych właśnie wartości liberalnej demokracji.

John Cornell

numer ORCID: 0000-0003-2367-1950

Instytut Pileckiego

(tłum. Aleksandra Arumińska)